

Hans-Christian Trepte

**POLONISTYCZNA EDUKACJA KULTUROWA
W DZIEDZINIE LITERATURY I KULTURY POLSKIEJ
NA WSCHODZIE NIEMIEC PRZED I PO ZJEDNOCZENIU**

Korzyści i niekorzyści

Co w ogóle oznacza edukacja kulturowa? Co rozumiemy pod tym pojęciem i co należy do edukacji kulturowej? Czy może nam chodzić tylko o kulturę in *sensu stricto*, czy należy do takiej edukacji także literatura, a co będzie z historią kraju? Przyznam, że mam z tym pojęciem pewne trudności. Jeżeli chodzi o terminologię używaną w języku niemieckim, trzeba stwierdzić, że ona też jest niejasna. Trafiamy na pojęcia takie jak *Landeskunde* (krajoznawstwo), *Kulturgeschichte* (historia kultury), *Literaturgeschichte* (historia literatury), *Arealstudien* (realioznawstwo), *Kulturstudien* (studia kulturowe), *Kulturwissenschaft* (kulturoznawstwo)...

Chyba nie ma wątpliwości co do tego, że taka edukacja kulturowa w ramach studiów polonistycznych jest – zwłaszcza za granicą – konieczna. Nie możemy sobie wyobrazić polonistyki bez polskiej kultury i literatury. Nie wolno oddzielać literatury od języka. Filologia przecież składa się z różnych niezbędnych składników, do których należą kultura i literatura danego kraju.

Już pod koniec lat sześćdziesiątych i na początku lat siedemdziesiątych toczyły się na ten temat ostre dyskusje w NRD. Po reformach wyższego szkolnictwa rozwiązano tradycyjne instytuty filologiczne uniwersytetów, aby stworzyć na wyższych uczelniach nowoczesne, to znaczy socjalistyczne struktury. „Reformatorzy” wschodnioniemieccy celowo rozrywali wtedy historyczne i tradycyjne struktury instytutów filologicznych, w tym i bogaty w tradycje Instytut Słowistyczny wraz ze starą biblioteką, aby stworzyć sztuczne „sekcje” (Sektionen). W celu badań komparatystycznych połączono

językoznawstwa różnych filologii – z wyjątkiem filologii klasycznej – w duży sztuczny twór z (dość dwuznaczną) nazwą TAS (Theoretische und Angewandte Sprachwissenschaften – językoznawstwo teoretyczne i stosowane). Patrzone na różne filologie przez pryzmat dominującego językoznawstwa. W centrum uwagi badawczej znajdowała się oprócz językoznawstwa również teoria przekładu. Krajoznawstwo i literaturoznawstwo natomiast zostały połączone z germanistyką, tworząc w ten sposób sztuczną sekcję germanistyki i kulturoznawstwa. W ramach tej sekcji powstał dział literatur słowiańskich z literaturą rosyjską i multinarodową literaturą radziecką na czele. Zrezygnowano z szerokich studiów slawistycznych na korzyść wykształcenia tak zwanych „sprachmittlerów”, to znaczy tłumaczy konferencyjnych i tłumaczy przekładu pisemnego. Na początku nowego programu kształcenia tłumaczy można było studiować język polski w kombinacji z drugim językiem obcym. Po krótkim czasie wolnego wyboru drugiego języka, oprócz rosyjskiego, był do wyboru angielski lub francuski. Studia dowolnego języka słowiańskiego możliwe były tylko w kombinacji z dominującym językiem rosyjskim. Jak wyglądało wykształcenie tłumaczy w dziedzinie kultury i literatury polskiej? W ramach studiów podkreślano niezbędną rolę tak zwanego „Landeskunde” – czyli krajoznawstwa lub nauki o kraju. Chodziło tutaj przede wszystkim o realia polityczne i gospodarcze Polski Ludowej, o wspólne, ale i różne cechy obu państw socjalistycznych. Cel tych zajęć widziano przede wszystkim w odpowiednim przygotowaniu studentów na jednoroczne studia zagraniczne w Polsce. Polska Ludowa – z punktu widzenia władz komunistycznych NRD – należała coraz bardziej do politycznie „niepewnych” krajów, w latach osiemdziesiątych stawiana była na równi z krajami kapitalistycznymi i zaliczana była nawet do „niebezpiecznych” państw. Wobec „podejrzanego rozwoju” w Polsce nauka o kraju w pierwszym i drugim semestrze miała służyć nie tylko lepszej wiedzy o Polsce lecz coraz bardziej politycznej indoktrynacji studentów. W roku 1981, w błyskawicznej akcji przywieziono z powrotem studentów z NRD studiujących w Polsce, wśród nich i studentów polonistyki. Na zarządzenie oficjalnych władz komunistycznych NRD zrezygnowano w „czasie solidarnościowym” nawet ze studiów zagranicznych w Polsce. Dotyczyło to także studiów języka polskiego. Niezbędny pobyt w Polsce miał zastępować specjalny „kurs szkoleniowy” ze szczególnym uwzględnieniem nowych faktów i realiów w Polsce. To znaczyło dodatkowe i bardziej polityczne nakazy w zakresie nauki, kultury i literatury polskiej. Drukowane słowo polskie uważano wtedy, zresztą podobnie jak każdą publikację zachodnią, za szkodliwe i niebezpieczne. To znaczy polskojęzyczna literatura, gazety, czasopisma należały w tamtym czasie do tak zwanej „literatury trującej”. Do korzystania z takiej literatury potrzebne były studentom specjalne zezwolenia i zaświadczenia.

Przy nauce kultury i literatury polskiej oczywiście bardzo ważny jest stopień opanowania języka. Jak wyglądała „baza językowa” studentów wybierających język polski? Za czasów NRD w niektórych szkołach można było się uczyć polskiego, istniały polskie klasy. Ale mimo tego stosunkowo mało było studentów: absolwentów „polskich klas językowych” czy dzieci z dwujęzycznych rodzin polsko-niemieckich. Większość studentów kierunku polonistycznego zaczęła swoje studia natomiast od zera, to znaczy nie mówili jeszcze po polsku i prawie nic nie wiedzieli o „nieznanym” i dość „egzotycznym” sąsiednim kraju. Podczas pierwszych zajęć z krajoznawstwa prowadzone ankiety pokazały, że wiedza studentów o Polsce była szokująco nikła. Historia i kultura polska była im prawie nie znana. Do przedstawicieli kultury sąsiedniego kraju należały wtedy – dzięki telewizji NRDowskiej, a mimo działania Ośrodka Informacji i Kultury Polskiej w Lipsku – raczej Lolek i Bolek, Czerwone Gitary oraz serial telewizyjny *Cztery pancerni i pies* niż Adam Mickiewicz, Fryderyk Chopin, Andrzej Wajda lub Maria Skłodowska-Curie.

Wypracowany na Uniwersytecie w Lipsku podstawowy kurs do nauki języka polskiego – używany zresztą do dziś – nie wykorzystał szansy pracy z językiem na podstawie wyboru odpowiednich ciekawych tekstów nie tylko z polskiej rzeczywistości lecz i z kultury i literatury polskiej, aby wprowadzić studentów od razu wraz z językiem w kulturę i literaturę kraju. Ze względu na słabą jeszcze znajomość języka polskiego zajęcia z krajoznawstwa lub nauki o kraju prowadzono przeważnie – przy wprowadzeniu pewnych polskich zwrotów i pojęć – po niemiecku. Zaczynano od historii Polski w chronologicznej kolejności od samych początków aż do czasów teraźniejszych przy szczególnym uwzględnieniu polsko-niemieckich i polsko-NRDowskich stosunków. Kolejny problem przy nauce kultury polskiej dotyczył niewiedzy studentów w zakresie własnej historii niemieckiej, która była przedstawiana w szkołach NRD w sposób bardzo jednostronny. Centralnym zadaniem w ramach studiów kultury i literatury polskiej było, i nadal jest, stworzenie odpowiedniej motywacji studentów. Z jednej strony pomagał przy tym w przeszłości nieznan i często egzotyczny aspekt kultury polskiej jako zakazany owoc. Sztuka, kultura, muzyka i literatura z Polski – mająca niewątpliwie więcej wolności niż w NRD – cieszyła się, zwłaszcza w latach siedemdziesiątych, dużą popularnością jako alternatywa zakazanej i nieosiągalnej sztuki zachodniej. Pod tym względem Polska stała się bardzo ciekawym krajem, służyła m. in. jako miejsce spotkań między Zachodem i Wschodem, jako „okienko na Zachód”. Pozytywna motywacja powiększyła się wśród studentów podczas studiów na polskich uniwersytetach. Idealizując Polskę i jej kulturę studenci wracali często Polską zupełnie zachwyceni. W przeciwieństwie do innych studiów slawistycznych, rozwijało się u nich przekonanie o pewnym ekskluzywnym charakterze ich studiów. Studenci polonistyki

pokazywali zupełnie odwrotną reakcję na swoje studia zagraniczne niż np. studenci rusycystyki, którzy wracali nieraz zupełnie rozczarowani z, już w szkole, idealizowanego Kraju Rad.

Przy ustalonej kolejności zajęć z nauki o kraju w pierwszym i drugim semestrze nie było wyboru innych, alternatywnych ofert. Ukończenie krajoznawstwa w postaci egzaminu pisemnego (pracy klauzurowej) było podstawowym warunkiem do wzięcia udziału w zajęciach literatury polskiej w trzecim i czwartym semestrze. Student polonistyki, uczący się języka polskiego dopiero od pierwszego semestru, naturalnie jeszcze nie był w stanie czytać tekstów literatury polskiej w oryginale. Tym bardziej, że zajęcia z literatury zaczynały się – według obowiązującego planu studiów w chronologicznej kolejności – od literatury staropolskiej. Wobec tego prowadzenie zajęć z literatury polskiej możliwe było tylko po niemiecku. Kolejne trudności wynikały i z tego, że w szkołach NRDowskich nie uczono łaciny. Jedyną możliwością przedstawienia literatury polskiej mógł być, i nadal jest, niemieckojęzyczny przekład literacki. Na szczęście sytuacja polskiej książki na rynku książkowym w Niemczech Wschodnich była – i jest w Zjednoczonych Niemczech – dobra. Pierwsze dwujęzyczne wydania polskich tekstów literackich – przypominam wybór tekstów Kochanowskiego i Mickiewicza (w wydawnictwie Reclam) – polepszyły nieco pracę z literaturą polską w oryginale. Przy selektywnej recepcji przeszłości w NRD wydawało się naturalne wyraźne ograniczenie literatury staropolskiej do paru ważnych zjawisk, nazwisk i utworów. Wyeksponowaną rolę odegrała tutaj przede wszystkim polska literatura renesansowa z Kochanowskim na czele.

Do zajęć z literatury polskiej zobowiązywał wypracowany w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego specjalny program nauki literatury polskiej z jednostronną listą utworów literackich, która uwzględniała socjalistyczny kanon literatury i jej przedstawicieli. Na tej liście brakowało m. in. zupełnie pisarzy emigracyjnych i opozycyjnych, przeceniono natomiast dorobek pisarzy lewicy. Pozytywną cechą systematycznych, chociaż bardzo „szkolnych”, studiów literatury polskiej był fakt, że na zajęciach z literatury polskiej można było oprzeć się na wiadomościach z historii i kultury Polski. Studentom zaoferowano przegląd rozwoju literatury w kolejności epok od średniowiecza aż do założenia Drugiej Rzeczypospolitej (tak zwana polska literatura narodowa I), i od roku 1918 do teraźniejszości (tzw. literatura narodowa II). Nazwy te sygnalizują już ówczesne pojmowanie literatury jako literatury *narodowej*, z akcentem na *socjalistyczną* literaturę. W ogóle nie było mowy o literaturze mniejszości albo o literaturze pisanej nie po polsku.

Po demokratycznych zmianach w NRD zmieniono program studiów języka polskiego. Jednym z głównych celów było usunięcie białych plam w dziedzinie historii, kultury i literatury polskiej. Zrezygnowano z obowią-

zującego kanonu literatury polskiej, zrezygnowano również z listy lektur. W zakresie literatury polskiej doszło do tymczasowej dominacji literatury emigracyjnej oraz literatury drugiego obiegu. W ramach zajęć z historii i kultury polskiej zdecydowaną przewagę miały również dotychczasowe tematy tabu, przecież trzeba było nadrobić zaległości. Zmieniono socjalistyczne struktury administracyjne, doszło do szerokiej demokracji na uczelniach, zaczęta lustracja kadry spowodowała drastyczne cięcia etatowe, na których też polonistyka ucierpiała. Po zjednoczeniu Niemiec struktury uniwersyteckie dopasowane zostały do struktur zachodniemieckich. W wyniku przekształceń znowu powstał tradycyjny Instytut Sławistyczny. W ramach studiów w tym instytucie studia magisterskie języka polskiego i literatury polskiej możliwe są w ramach sławistyki zachodniej. Coraz bardziej popularna staje się nauka języka polskiego i czeskiego jako drugiego albo nawet trzeciego kierunku w ramach najróżniejszych kombinacji studiów, co ulepsza możliwości studentów na rynku pracy.

Jak wygląda dzisiejsza „baza językowa” początkujących studentów na studiach polonistyki? Obecnie studenci przychodzą na studia ze sprzecznymi przesłankami. Ich stan opanowania języka a także wiedzy o Polsce, jej kulturze i literaturze jest bardzo różny. Często mamy do czynienia z absolutnymi początkującymi, ale także ze studentami, którzy chodzili jeszcze w Polsce do szkoły albo nawet zaczęli tam studia. Tacy studenci mają inną socjalizację, dysponują polską optyką i patrzą inaczej na polską kulturę i literaturę. Często mniemają, że wszystko na ten temat już wiedzą, że studia polskiego można w ogóle dość lekko traktować. Nieraz zachowują się u nich opinie i tezy ze szkół Polski Ludowej, ale i przestarzałe stereotypy i przesady.

Wydaje się, że dzisiaj warunki do stworzenia odpowiedniej motywacji, aby studenci niemieccy zajmowali się kulturą i literaturą polską, są bardziej skomplikowane. Nie ma już „bonusa Solidarności”, to znaczy bonusa ogólnej sympatii w stosunku do Polski i Polaków na Zachodzie Niemiec, a na Wschodzie kultura i literatura polska straciła już swoją elitarną i egzotyczną reputację oraz swoją rolę zastępczą. Warunki i motywacje podejmowania studiów języka polskiego są dzisiaj zupełnie inne. Generalnie zainteresowanie literaturą maleje. Czyta się coraz mniej, trzeba więc zachęcać studentów szczególnie do lektury dobrej literatury polskiej, co wydaje się coraz trudniejsze w czasie nowoczesnych środków masowego przekazu oraz generalnej „McDonaldyzacji” kultur europejskich. Czy w obliczu takiego rozwoju tradycyjny kanon literatury polskiej może być jeszcze obowiązujący? Moim zdaniem nie wolno zrezygnować z określonej listy lektur jako niezbędnej wskazówki przy studiach nad literaturą polską. Lista ta musi się naturalnie odróżniać od odpowiedniej listy w Polsce, to znaczy jej proste, bezpośrednie przeniesienie na niemiecką stronę nie jest możliwe. Przy

studiach kultury i literatury polskiej dla cudzoziemców wychodzimy z zupełnie innego stanu wiedzy studentów, mamy do czynienia z inną pozycją oraz inną skalą wartości często w ogóle nie znanej kultury i literatury. Ze względu na charakterystyczny determinizm historyczny polskiej kultury i literatury zajęcia z historii Polski są niezbędne. Jeżeli chodzi o literaturę, to jesteśmy także i dziś zupełnie zależni od literatury przekładowej, przynajmniej na początku studiów. Nieraz stan tłumaczeń ogranicza nasze „obce” spojrzenie z zewnątrz na literaturę polską. Trzeba uwzględnić tradycyjne obcowanie z literaturą polską w danym kraju, ale trzeba również uwzględnić faworyzowane tematy i problemy wynikające z wzajemności historyczno-kulturalnej, z selektywnej recepcji kultury i literatury oraz innych preferencji i upodobań w danym kraju. Głośny w Polsce pisarz nie musi być znany w innym kraju i to samo dotyczy pozycji danego utworu literackiego. Dzisiejszy student męczy się bardzo z takim arcy-polskim dziełem literackim jakim jest *Pan Tadeusz* Mickiewicza i uważa *Dolinę Issy* Miłosza za zbyt drobiazgową i supernudną powieść. Pozycja odpowiedniego utworu pisarza w skali wartości społecznej może być bardzo różna – Prusa w Polsce na przykład kojarzy się najczęściej z *Lalką*, w Niemczech natomiast z jego powieścią historyczną *Faraon*. Inny przykład dotyczy aspektu specyficznego stosunku danego pisarza do kraju, w którym się studiuje polonistykę. Pod tym względem ważny jest na przykład aspekt regionalnej recepcji Józefa Kraszewskiego w środkowych Niemczech, przede wszystkim w Saksonii, ze względu na tematy saskie wynikające z długoletniego pobytu pisarza w Dreźnie oraz z historycznych i kulturowych tradycji unii polsko-saskiej.

Lista lektur literatury polskiej powinna zaoferować pewien wybór dzieł i pisarzy, powinna umożliwić alternatywny wybór specjalnych punktów ciężkości. Przecież chcemy studentów zachęcać do literatury a nie odstraszyć od niej. Lista z drugiej strony nie powinna natomiast zawierać autorów drugorzędnych mimo ich ogólnej poczytności i akceptacji w kraju recepcji. Myślę tutaj o roli Andrzeja Szczypiorskiego w niemieckim życiu publicznym, ale i o zdumiewającej recepcji drugorzędnej autorki Marii Nurowskiej.

Do studiowania literatury potrzebny jest wykład z historii, kultury i literatury o charakterze przeglądowym, dający studentom potrzebną, gruntowną orientację i wiedzę, którą trzeba pogłębiać na odpowiednich zajęciach seminaryjnych. Pod tym względem bardzo ważne są wykłady wprowadzające bezpośrednio w literaturoznawstwo oraz w literatury zachodniosłowiańskie. Kombinacje alternujących wykładów i zajęć z literatury czeskiej, słowackiej i polskiej z wybranych tematów, jak np. na temat literatury science fiction, symbolizmu lub średniowiecza okazywały się bardzo przydatne.

O wyborze odpowiednich zajęć z kultury i literatury decyduje dzisiaj sam student, w zależności od tego, czy znajduje się jeszcze na etapie studiów podstawowych czy już zaawansowanych. Na drugim etapie studiów, na podstawie zajęć przeglądowych, mogą następować specjalne wykłady i zajęcia na temat wybranego zjawiska kultury, jak na przykład filmu polskiego (ekranizacji utworów literackich), określonego pisarza, gatunku literackiego, poetyki lub nurtu literackiego. Według zasad mozaiki student może wybierać potrzebne mu zajęcia. Nowe warunki gospodarki wymagają innego podejścia do studiów polonistycznych. Częściej studiuje się język polski jako drugi lub trzeci kierunek, częściej udziela się specjalistom zaczynającym pracę w Polsce odpowiednich usług i informacji. Musimy się przysposobić do nowego i często kompleksowego wezwania, szczególnie w dziedzinie wiedzy o polskich realiach (area studies), ale i kultury i literatury polskiej, z której i dziś, ze względu na pewien pragmatyzm, nie wolno zrezygnować.